

### **Dlaczego zło?**

*Chciałbym zapytać o zło? Skąd się wzięło w świecie, skoro Bóg, który go stworzył jest dobry? Przecież nie można chyba wszystkiego wytłumaczyć wolną wolą człowieka. A trzęsienia ziemi, kataklizmy, cierpienie? Czy tu też winny jest człowiek? Jak można na to odpowiedzieć?*

*Andrzej z Częstochowy*

Drogi Andrzej. Masz rację przypuszczając, że nie można uznać człowieka i jego wolności za jedyne źródło zła w świecie. Nie można też źródła zła upatrywać w Bogu, Dlaczego? Bóg jako absolutnie doskonały jest też absolutnie dobry, ponieważ dobro jest, najogólniej rzecz ujmując, po prostu doskonałością bytu. Nie ma zatem w nim miejsca na jakiegokolwiek zło – jego wola jest w sposób definitywny zwrócona ku dobru, co więcej, jest dobrem samym. Z tego względu Bóg posiada również pełnię wolności i jest to zarazem wolność absolutna, ponieważ jej miarą jest absolutna doskonałość jego natury.

Pojawia się zatem pytanie, jak wytłumaczyć obecność zła w świecie. Przecież niejednokrotnie staje człowiek wobec sytuacji bólu, cierpienia i nieszczęścia wywołanych przez rozmaite choroby, kataklizmy, epidemie, czy wreszcie świadome lub nieświadome działanie drugiego człowieka. Mówi się wtedy o fizycznym wymiarze zła, stawiając pytanie, dlaczego jest ono obecne w strukturze świata, skoro jego Stwórca – Bóg – jest tak dobry. Bez wątplenia problem zła wiąże się bardzo ściśle z problemem wolności, ponieważ właśnie wolność jest tą przestrzenią, w której zło może się pojawić. Oczywiście – trzeba to dopowiedzieć – chodzi o taką wolność, która nie jest jeszcze pełna, to znaczy nie zrealizowała się definitywnie poprzez wybór obiektywnego dobra. Taka właśnie wolność, która w swoim podstawowym wymiarze jest zdolnością do samostanowienia i wyraża się poprzez dokonywanie wyboru, zamiast wybierać obiektywne dobro, może również czasami zwrócić się ku jakiemuś subiektywnemu dobru, które obiektywnie będzie jego negacją. Tak na przykład złodziej, kradnąc, dopuszcza się czynu, który subiektywnie, to znaczy dla niego samego, wiąże się z jakąś przyjemnością, zaspokojeniem własnej chciwości, żądzy, pragnienia posiadania – innymi słowy subiektywnie przeżywany jest jako dobry – natomiast obiektywnie dobro neguje. I taka właśnie sytuacja może zachodzić u człowieka, a także, jak podkreśla również chrześcijańska angelologia – zachodzi u upadłych aniołów.

Żeby lepiej to zrozumieć, trzeba najpierw zastanowić się, na czym polega istota zła. Do fenomenalnego w tej kwestii wniosku doszedł jeden z największych chrześcijańskich myślicieli, św. Augustyn – biskup Hippony. Stwierdził on mianowicie, że zło samo w sobie, jako przeciwieństwo dobra nie istnieje. Nie ma metafizycznego, absolutnego zła, które byłoby jakąś alternatywą dla Boga – najwyższego Dobra. Czym zatem jest zło? Jest po prostu brakiem dobra, czy też – mówiąc inaczej – negacją jakiejś doskonałości, koniecznej cechy w bycie<sup>1</sup>. Jeżeli ta negacja zachodzi w wymiarze moralnym, mówimy o złu moralnym, czyli o grzechu. Jeżeli natomiast mamy do czynienia z negacją dobra w wymiarze fizycznym, czyli w porządku natury, stworzenia, (np. brak zdolności mowy czy słuchu u człowieka) mówimy wtedy o złu fizycznym<sup>2</sup>. Nie znaczy to, że np. człowiek głucho-niemy jest zły, ale że w sposób fizyczny doświadcza na sobie zła, czego wyrazem jest jego cierpienie. Trzeba bowiem pamiętać, że cierpienie jest zawsze jakąś bezpośrednią lub pośrednią konsekwencją grzechu i to niekoniecznie popełnianego przez osobę cierpiącą. Grzech, jako negacja obiektywnego dobra, przez sam fakt, że odnosi się do Tego, który jest najwyższym Dobrem, w mniejszym

<sup>1</sup> Por. G. Dogiel, *Metafizyka*, Kraków 1992, s. 93.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 94.

lub większym stopniu zamyka grzesznika na Jego miłość i tym samym, poprzez materialny wymiar ludzkiej natury, wnika również w doczesną, materialną strukturę tego świata, owocując w nim boleśnie przeżywanymi, fizycznymi konsekwencjami. Konsekwencje te mogą dotknąć także osoby zupełnie niewinne.

W ten sposób dochodzimy do pytania o genezę zła w świecie. Chrześcijańska teologia jego źródła upatruje w pierwszym akcie negacji najwyższego Dobra – Boga, jaki dokonany został u samych początków stworzenia przez część aniołów zwanych później aniołami upadłymi. Wtedy to właśnie, zamiast zwrócić swoją wolę ku Bogu – najwyższej doskonałości, niektórzy z nich zwrócili się ku samym sobie, wybierając dobro subiektywne, kwestionując jednak tym samym obiektywny porządek stworzenia. Teologiczna hipoteza mówi, że prawdopodobnym motywem takiej właśnie decyzji był fakt, że wybór Boga jako najwyższego Dobra wiązał się z koniecznością służenia istocie mniej od aniołów doskonałej – człowiekowi – czyli z przyjęciem postawy pokory. Z tego właśnie prawdopodobnie względu część aniołów odwróciła się od Boga popełniając pierwszy w dziejach stworzenia akt moralnej negacji dobra, który przyjął postać grzechu pychy. Mając zatem możliwość dokonania definitywnego wyboru sposobu istnienia: albo na wzór Boga, czyli zgodnie z prawem miłości – posiadając siebie dla innych – albo też zgodnie z prawem egoizmu – posiadając siebie i innych dla samego siebie, część aniołów przyjęła postawę egoistyczną, a ów grzech egoizmu nieodwracalnie utrwalił się w nich właśnie jako owoc grzechu pychy.

Jak widzisz Andrzeju, z tej perspektywy wyjaśnia się nieco pytanie o źródło zła w świecie. Jest nim nie tylko wolna wola człowieka, ale także grzech części aniołów, który sprawił, że nie mogą inaczej zaszkodzić Bogu, swoją opozycję wobec niego przejawiają agresją wymierzoną w człowieka. My doświadczamy jej jako pokus, które utrudniają nam wybór obiektywnego dobra i są często jedną z przyczyn wielu naszych grzechów. Na szczęście my z kolei mamy tę cudowną pewność Bożego przebaczenia, która odsłania się nam w słowach z pierwszego listu św. Jana Apostoła: „Dzieci (...), jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1J 3, 18-20). Właśnie takiej pewności pragnę Ci, Andrzeju, gorąco życzyć.

Aleksander Bańka